Kwartalnik Historyczny
Rocznik CIX, 2002, 3
PL ISSN 0023-5903

ANDRZEJ KARPIŃSKI
Instytut Historii PAN, Warszawa

OPIEKA SPOŁECZNA NAD DZIEĆMI I MŁODZIEŻĄ W MIASTACH RZECZYPOSPOLITEJ W XVI–XVIII WIEKU

Tekst ten jest próbą prezentacji różnych form filantropii, jakie w początkach epoki nowożytnej podejmowano w Koronie i na Litwie na rzecz podrzutków oraz dzieci i młodzieży z ubogich rodzin. W polu obserwacji znalazły się zarówno te osoby, które prawo miejskie i ziemskie uznawało za nieletnie[1], jak też ci, którzy nie osiągnęli jeszcze całkowitej pełnoletności (tzw. lat roztropności), tj. — 21 lat[2]. Rozważaniami objęto największe miasta Rzeczypospolitej: Kraków, Gdańsk, Warszawę, Wilno, Poznań, Lwów i Lublin, z rzadka jedynie sięgając po przykłady z innych ośrodków miejskich i zagranicy.

Wiek XVI stał się okresem przemian średniowiecznej doktryny miłosierdzia i związanego z nią modelu traktowania ubogich. Było to następstwem zarówno ogromnego wzrostu liczby nędzarzy, bezwzględnie dopominających się jałmużny i stanowiących realne zagrożenie dla bezpieczeństwa publicznego i zdrowotności, jak też ostrej krytyki ówczesnej dobroczynności wyrażanej przez teologów reformacyjnych, którzy zalecanych przez Kościół katolicki dobrych uczynków nie uważali za wystarczający powód do zbawienia. Przeciwko tolerowaniu żebractwa jednoznacznie wypowiedział się np. Marcin Luter; jego zdaniem zakazowi żebrania winna jednak towarzyszyć zorganizowana przez lokalne władze opieka nad niezdolnymi do samodzielnego życia ubogimi. Jeszcze ostrzej krytykował udzielanie jałmużn Jan Kalwin, który zgodnie ze swą doktryną predestynacji i ubóstwa jako próby wiary wystąpił przeciwko wspomaganiu wszystkich żebrzących, niezależnie od tego, czy mogli się sami utrzymać, czy nie. Protestanccy reformatorzy postulowali również laicyzację opieki społecznej, która z rąk Kościoła (w wyniku sekularyzacji majątków po-

[1] Granica tzw. lat sprawnych (anni pubertatis), która kończyła okres opieki nad sierotami, wynosiła w prawie magdeburskim: dla dziewcząt — 13 lat, dla chłopców — 14, w prawie chełmińskim — odpowiednio: 14 i 15. W prawie ziemskim wiek uprawniający do małżeństwa ustalono z kolei na 12 lat dla dziewcząt i 15 dla chłopców (B. Groicki, *Artykuły prawa majdeburskiego. Postępek sądów około karania na kardle. Ustawa płacej u sądów*, wyd. K. Koranyi, Warszawa 1954, s. 190; idem, *Obrona sierot i wdów*, wyd. J. Sawicki, Warszawa 1958, s. 109; *Historia państwa i prawa Polski*, t. 2, red. J. Bardach, Warszawa 1964–1966, s. 300, 346).

[2] B. Groicki, *Obrona*, s. 301; M. Koczerska, *Rodzina szlachecka w Polsce późnego średniowiecza*, Warszawa 1975, s. 30.

http://rcin.org.pl

zbawionego finansowego zaplecza) powinna przejść w kompetencję świeckich władz.

Podobne projekty reform dobroczynności lansowali również niektórzy szesnastowieczni myśliciele katoliccy, m.in. hiszpański humanista Juan Luis Vives. Tezy Vivesa poparł w traktacie *De Republica emendanda* Andrzej Frycz Modrzewski. Potępiając próżniactwo, zaproponował podział godnych wsparcia żebraków na: pensjonariuszy szpitalnych, osoby wstydzące się żebrać (tzw. poveri vergognosi) oraz na niezdolnych do pracy nędzarzy uprawnionych do publicznej żebraniny[3]. Rozdawaniu jałmużny w sposób przypadkowy przeciwstawiał się również jezuicki kaznodzieja Piotr Skarga, postulując zakładanie szpitali przez władze świeckie i kościelne[4].

O ile omawiane projekty reform dość szybko zaczęto realizować w państwach protestanckich oraz w tych krajach katolickich, gdzie centralizacji poczynań filantropijnych sprzyjał rozwijający się absolutyzm, o tyle w Rzeczypospolitej (z wyjątkiem miast Prus Królewskich) aż do połowy XVIII w. niewiele się zmieniło. Monopol na działalność dobroczynną znajdował się nadal w rękach Kościoła katolickiego, który zgodnie z zaleceniami Soboru Trydenckiego przejął od miejskich magistratów i króla szereg fundacji. Decentralizacja akcji filantropijnych i prywatny charakter ich finansowania utrudniały też objęcie skuteczną pomocą naprawdę potrzebujących, nie mówiąc już o próbach rozwiązania problemu tzw. ludzi luźnych. Dopiero w drugiej połowie XVIII w. pojawiły się pierwsze pomysły reorganizacji systemu opieki społecznej, które w latach 1774–1780 zaowocowały pracami Komisji nad Szpitalami w Koronie i w Wielkim Księstwie Litewskim, w 1791 r. zaś — lustracją wszystkich zakładów charytatywnych w Rzeczypospolitej, przeprowadzoną przez Komisje Policji Obojga Narodów[5]. Poczynaniom sejmu i króla Stanisława Augusta towarzyszyły próby reform o bardziej ograniczonym zasięgu. Jedną z nich — wprowadzenie we wszystkich parafiach tzw. Bractw Czynnej Miłości, które miałyby nadzorować przytułki i udzielać potrzebującym taniego kredytu — zainicjował w latach 1777–1778 na terenie swojej diecezji biskup płocki Michał Jerzy Poniatowski[6].

Zupełnie odmiennie wyglądała w XVI–XVIII w. organizacja opieki społecznej w luterańskim Gdańsku, gdzie już w 1546 r. powstały urzędy przełożonych szpitali, zaś w latach 1606–1610, po połączeniu różnych fundacji z resortem opieki nad komornikami i żebrakami, powołano do życia

[3] A. Frycz Modrzewski, *Opera omnia*, t. 1, Warszawa 1953, s. 99; B. Geremek, *Frycza Modrzewskiego program opieki nad ubogimi i europejskie spory wokół pauperyzmu*, w: *Polska w świecie. Szkice z dziejów kultury polskiej*, red. J. Dowiat, Warszawa 1972, s. 219–223; M. Voisé, *Frycza Modrzewskiego nauka o państwie i prawie*, Warszawa 1956, s. 121.

[4] S. Obirek, *Koncepcja miłosierdzia w pismach księdza Piotra Skargi SJ*, w: *Charitas. Miłosierdzie i opieka społeczna w ideologii, normach postępowania i praktyce społeczności wyznaniowych w Rzeczypospolitej XVI–XVIII wieku*, red. U. Augustyniak, A. Karpiński, Warszawa 1999, s. 25.

[5] Ż. Grotowski, *Rozwój zakładów dobroczynnych w Warszawie*, Warszawa 1910, s. 71–77; S. Litak, *Szpitale w Polsce przedrozbiorowej. Rozwój i problematyka*, w: *Szpitalnictwo w dawnej Polsce*, red. M. Dąbrowska, J. Kruppé, Warszawa 1998, s. 29; Z. Podgórska-Klawe, *Szpitale warszawskie 1388–1945*, Warszawa 1975, s. 86–91, 102, 106.

[6] K. Karaskiewicz, *Teoria miłosierdzia według prymasa Michała Jerzego Poniatowskiego na podstawie jego listów pasterskich*, w: *Charitas*, s. 33, 46.

http://rcin.org.pl

Urząd Dobroczynności. Składał się on z 4 wydziałów: żywieniowego (zakup żywności dla szpitali i miejskiej biedoty), finansowego (gromadzenie funduszy na opiekę społeczną i organizację systemu zapomóg), zdrowia (organizowanie szpitalnej i pozaszpitalnej opieki lekarskiej) i budowlanego (remonty budynków)[7].

Opiekę społeczną w prowincjonalnych ewangelickich wspólnotach wyznaniowych organizowały z kolei władze poszczególnych zborów w porozumieniu z superintendentami dystryktowymi, wśród prawosławnych mieszkańców Korony i Litwy — bractwa religijne, a w żydowskich kahałach — tzw. gabaje — nadzorcy dobroczynności oraz specjalne miłosierne konfraternie (chewra kadisza)[8].

Niezależnie od stopnia centralizacji wczesnonowożytnej opieki społecznej oraz jej form organizacyjnych, jednym z głównych obiektów działalności niezmiennie pozostawały małe dzieci oraz uboga młodzież: sieroty, czeladnicy, uczniowie i studenci, służące domowe. W jaki sposób starano się im pomóc? Jaka była skala podejmowanych akcji filantropijnych? — to pytania, na które postaramy się tu odpowiedzieć.

I. Opieka nad podrzutkami i sierotami

Trudne warunki materialne, zgwałcenie, pozamałżeńska ciąża oraz obawa przed środowiskową dyskryminacją sprawiały, iż wiele kobiet z biedoty miejskiej i wiejskiej (służące domowe, wyrobnice, uboższe przekupki) oraz marginesu społecznego (żebraczki, prostytutki, złodziejki) decydowało się na porzucenie noworodka lub niemowlęcia. Czyn taki, mogący doprowadzić do śmierci niechcianego dziecka, zagrożony był surowymi karami. W artykule 81 Caroliny przytaczanym przez Bartłomieja Groickiego czytamy: „Gdzieby która dziecię swe porzuciła, chcąc się go zaprzeć ani o nim wiedzieć — — jeśliby dziecię to porzucone, pierwej niźliby się o nim dowiedziano, umarło za przyczyną jej porzucenia i odbieżania — — ma być na zdrowiu abo też i na gardle karana"[9]. O tym, że skala omawianego zjawiska musiała być poważna świadczy np. fakt, iż w Krakowie w latach 1600–1612, przez tamtejszy szpital Św. Ducha przewinęło się aż 1 200 podrzuconych niemowląt[10]. Zdesperowane matki pozbywały się naj-

[7] Z. Kropidłowski, *Formy opieki nad ubogimi w Gdańsku od XVI do XVIII wieku*, Gdańsk 1992, s. 38–42, 45–55.

[8] Por. m.in. W. Kriegseisen, *Miłosierdzie czy opieka społeczna? Działalność opiekuńcza w Jednocie Ewangelicko-Reformowanej Wielkiego Księstwa Litewskiego w XVIII wieku*, w: *Charitas*, s. 118–122; A. Michałowska, *Władze gmin żydowskich w Poznaniu i Swarzędzu (od połowy XVII do końca XVIII wieku)*, Warszawa 2000, s. 43–46; A. Mironowicz, *Działalność charytatywna w Kościele prawosławnym na terenie Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku*, w: *Charitas*, s. 79–86.

[9] B. Groicki, *Artykuły*, s. 159.

[10] K. Antosiewicz, *Opieka nad dziećmi w zakonie Świętego Ducha w Krakowie (1220–1788)*, w: *Z badań nad dziejami zakonów i stosunków wyznaniowych na ziemiach polskich*, red. E. Wiśniowski, Lublin 1984, s. 61. Po kilkaset podrzutków rocznie przyjmowały w XVI–XVII w. np. niektóre rzymskie, florenckie i weneckie przytułki (Ch. Black, *Italian Confraternities in the Sixteenth Century*, Cambridge–New York–New Rochele–Melburne–Sydney 1989, s. 192, 200–206).

http://rcin.org.pl

częściej od jedno- do czterotygodniowych noworodków, które porzucano zwykle w okolicach kościołów, klasztorów lub przy ruchliwszych ulicach[11]. Liczbę małych dzieci wymagających opieki powiększały dzieci nieślubne, których odsetek wahał się w końcu XVI i w XVII w. od około 7% ogółu ochrzczonych w Starej Warszawie do 10–15% w Poznaniu[12]. Nie można też zapomnieć o wielu nieletnich sierotach, które w czasie wojen lub epidemii traciły rodziny i pozostawały bez środków do życia.

Brak odpowiedniej liczby wyspecjalizowanych w opiece nad dziećmi placówek (brechotrophiów — przytułków dla niemowląt i orphanotrophiów — sierocińców) sprawiał, iż podobnie jak w średniowieczu, w epoce wczesnonowożytnej większość podrzutków i małych sierot umieszczano w ogólnych szpitalach-przytułkach, gdzie przebywały obok starców, kalek i chorych[13]. Do opieki nad niechcianymi niemowlętami przyczyniały się również magistraty miejskie, przeznaczając na utrzymanie podrzutków pewne kwoty pieniężne. Do ich wykarmienia zatrudniano też mamki, których liczba była zmienna i każdorazowo zależała od bieżących potrzeb danego miasta. W osiemnastowiecznych Poznaniu i Warszawie było to zwykle od 1–2 do 4 kobiet, opłacanych jednocześnie przez dłuższy okres. Płace magistrackich mamek wychowujących lwowskie, warszawskie czy poznańskie podrzutki wahały się rocznie od ekwiwalentu stu parudziesięciu do blisko 500 gramów srebra. Ta prawie trzykrotna różnica w wysokości uposażeń wynikała jednak bardziej z sytuacji finansowej pracodawców niż z postępującej inflacji czy lokalnej specyfiki[14]. Warto dodać, że omawiane wydatki stanowiły stałą pozycję miejskich ekspensów, obejmując np. w Poznaniu w latach 1591–1648 — od 13 do 55% ogółu sum przeznaczanych przez tamtejszy magistrat na oświatę i opiekę społeczną[15].

Pierwszą wyspecjalizowaną placówką zajmującą się podrzutkami, sierotami i ubogimi położnicami był na ziemiach polskich, powstały po

[11] A. Karpiński, *Pauperes. O mieszkańcach Warszawy XVI i XVII wieku*, Warszawa 1983, s. 344; M. Sierocka-Pośpiech, *Podrzutki i dzieci nieślubne w Starej Warszawie w XVII w. (skala zjawiska)*, w: *Nędza i dostatek na ziemiach polskich od średniowiecza po wiek XX. Materiały sesji zorganizowanej przez IHKM PAN 20–22 maja 1991 r. w Warszawie*, red. J. Sztetyłło, Warszawa 1992, s. 80.

[12] M. Sierocka-Pośpiech, op. cit., s. 76; S. Waszak, *Dzietność rodziny mieszczańskiej i ruch naturalny ludności miasta Poznania w końcu XVI i w XVII wieku*, RDSG 16, 1954–1955, s. 326.

[13] I tak np. według wskazań synodu piotrkowskiego z 1530 r. dzieci porzucone miały być wychowywane w szpitalach parafialnych, a żywność dla nich winni fundować parafianie lub biskupi diecezjalni (B. Kumor, *Opieka społeczna Kościoła w świetle ustawodawstwa synodalnego w Polsce (do 1795)*, w: *Charitas*, s. 18). Obecność podrzutków w szpitalach-przytułkach ogólnych jest potwierdzona m.in. dla szpitala Św. Ducha extra muros w Warszawie (1599), zakładu św. Łazarza w Lublinie (1730) oraz szpitala wileńskich rochitów (1790) — por. AGAD, Warszawa Ekonomiczne (cyt. dalej: WE) 976, k. 10, 21, 24, 27, 29; Z. Góralski, *Szpitale na Lubelszczyźnie w okresie przedrozbiorowym*, Warszawa–Łódź 1982, s. 46; A. Karpiński, *Pauperes*, s. 280, 299; T. Kasabuła, *Ignacy Massalski biskup wileński*, Lublin 1998, s. 539.

[14] A. Karpiński, *Kobieta w mieście polskim w drugiej połowie XVI i w XVII wieku*, Warszawa 1995, s. 99–101.

[15] A. Karpiński, *Kobieta*, s. 100; Ł. Kądziołka, *Finanse miasta Poznania 1501-1648*, Poznań 1960, s. 131.

http://rcin.org.pl

1220 r., szpital Św. Ducha w Krakowie. Historię tej instytucji, wzorowanej na rzymskim szpitalu Św. Ducha de Saxia, szczegółowo opisała Klara Antosiewicz[16]. Kierowany przez siostry duchaczki przytułek i sierociniec krakowski przyjmował zarówno podrzutki, jak również te dzieci, które oddali doń ubodzy rodzice. Pensjonariuszy szpitalnych było niemało; ich łączna liczba (kobiety ciężarne, chorzy, podrzutki) w XVI w. sięgała niekiedy 350 jednocześnie[17]. Noworodkami zajmowały się bądź specjalne szpitalne mamki (od 5–7 do nawet 12), rekrutujące się z niezamożnych położnic, bądź też wieśniaczki lub mieszczki, którym oddawano do odchowania część niemowląt. Każda z tych niewiast obowiązana była wykarmić co najmniej jedno — dwoje dzieci; za swą pracę pobierały niemałe wynagrodzenie, wynoszące w XVII w. około 20 florenów miesięcznie[18]. Dzieci, które przeżyły, w wieku 5–6 lat wracały do przytułku, którego zarząd zapewniał im edukację oraz starał się ułatwić podjęcie pracy, lub w przypadku dziewcząt — korzystny ożenek[19]. Skądinąd jednak wiadomo, iż śmiertelność wśród małych pensjonariuszy krakowskiego zakładu, zwłaszcza w pierwszym roku życia była ogromna; podobnie jak w ówczesnych sierocińcach Rzymu i Paryża sięgała ona rocznie $^2/_3$–$^3/_4$ ogółu podopiecznych[20].

W Gdańsku w XVI–XVIII w. instytucjonalnej opiece nad podrzutkami i sierotami obu płci służyły dwa zakłady: powstały w 1542 r. przy szpitalu św. Elżbiety Dom Dziecka oraz erygowany w latach 1698–1699 Przytułek dla Biednych i Sierot (Spend- und Waisenhaus), zlokalizowany na Starym Mieście vis-à-vis Domu Pracy Przymusowej[21]. Do gdańskiego Domu Dziecka przyjmowano głównie podrzutki, dzieci nieślubne oraz dzieci z biednych rodzin, za których przyjęcie pobierano tzw. wkupne w wysokości od 10 do nawet 2 000 florenów. Wszystkich wychowanków omawianej instytucji król Zygmunt August, przywilejem z 1552 r., zrównał w prawach z dziećmi legalnie poczętymi. Zakładem, gruntownie przebudowanym w latach 1709–1713, zarządzało 4 przełożonych; do obsługi kilkudziesięciu dziewcząt i chłopców zatrudniano też mamki, kucharki, parobków i nauczyciela[22].

W przeciwieństwie do Domu Dziecka, w gdańskim sierocińcu nie pobierano wkupnego. Pierwsze 58 dzieci przyjął ten zakład w 1701 r.; w latach następnych liczba jego małych podopiecznych szybko wzrastała, by w 1730 r. osiągnąć prawie 500 (185 dzieci posiadających rodziców i 301 sierot). Dzieci z przytułku ubierano w zielone ubranka, by odróżnić je

[16] K. Antosiewicz, op. cit., s. 45–88.

[17] S. Litak, op. cit., s. 27.

[18] K. Antosiewicz, op. cit., s. 75–88; A. Karpiński, *Kobieta*, s. 99.

[19] K. Antosiewicz, op. cit., s. 54–61, 65–74.

[20] W latach 1762–1788 w szpitalu Św. Ducha w Krakowie zmarło łącznie 3 689 dzieci (K. Antosiewicz, op. cit., s. 64–66).

[21] M. Bogucka, *Organizacja szpitalnictwa w Gdańsku w XVI–XVII wieku*, w: *Szpitalnictwo polskie*, s. 150; Z. Kropidłowski, op. cit., s. 116, 122.

[22] Z. Kropidłowski, op. cit., s. 116–119.

http://rcin.org.pl

m.in. od pensjonariuszy Domu Dziecka, którzy nosili niebieską (chłopcy) lub różową (dziewczęta) odzież[23]. W 1707 r. powstała w sierocińcu szkoła, zaś w 1752 r. August III rozszerzył przywilej Zygmunta Augusta na jego wychowanków[24].

W obu omawianych gdańskich zakładach panowała wysoka śmiertelność; w latach 1740–1749 tylko 8% dzieci z Domu Dziecka doczekało 14 roku życia, zaś w okresie 1788–1796 na złośliwą chorobę skórną zmarło w sierocińcu aż 467 dziewczynek i chłopców[25].

W przeciwieństwie do Krakowa i Gdańska, Warszawa długo nie miała zakładu specjalizującego się w opiece nad podrzutkami. Dom Podrzutków powstał tu dopiero w latach 1733–1736, z inicjatywy misjonarza księdza Piotra Gabriela Boduina. Już w 1736 r. przyjęto doń 48 niechcianych dzieci, do obsługi których zatrudniono m.in. kilkanaście zakonnic, 15 mamek i cyrulika. Przekształcony w szpital Dzieciątka Jezus przytułek, począwszy od lat sześćdziesiątych XVIII w., zaczął dawać schronienie coraz większej liczbie podrzutków. W 1763 r. było ich tu 520, w 1793 r. — już 760. Podobnie jak gdzie indziej niemowlęta karmiono na miejscu lub oddawano na wychowanie rodzinom w mieście. Natomiast starsze dzieci starano się oddzielić od przebywających w szpitalu dorosłych, chorych pensjonariuszy. Zły stan higieny oraz trudności finansowe powodowały wysoką śmiertelność wśród podopiecznych; np. w 1775 r. zmarło w zakładzie 290 dzieci, na ogólną liczbę 361 tam przebywających[26].

Obok Domu Podrzutków ks. Boduina warszawskimi sierotami zajmowały się jeszcze dwie instytucje, o nieco wcześniejszej genezie. Jedną z nich był powstały już w 1629 r. sierociniec dla chłopców, zarządzany przez bractwo św. Benona. Mieścił się początkowo przy ulicy Zakroczymskiej, później — w posesji położonej na tyłach Rynku Nowego Miasta[27]. Instytucja cieszyła się poparciem monarchów: Zygmunt III w 1631 r. zezwolił np. konfraterni św. Benona na prowadzenie warsztatów dla nauki sierot, zaś Władysław IV wydał w 1636 r. dla sierocińca ważny przywilej, w którym czytamy m.in.: „wychowańcy nieznanych rodziców lub nieprawego łoża już tym samym, że w domu tym wykształcili się i wyuczyli, uważani będą za prawych i od nas ogłoszeni za zdolnych do wszelkich rzemiosł i urzędów miejskich, gminowi w tej Rzplitej dozwalanych"[28]. Pomyślny rozwój omawianego zakładu przerwał najazd szwedzki z 1655 r. Odbudowany sierociniec funkcjonował pod zwierzchnictwem bractwa aż do lat trzydziestych XVIII w., kiedy to został połączony z miejscowym Domem Pracy Przymusowej[29].

[23] Ibidem, s. 119, 123.

[24] Ibidem, s. 123–124.

[25] Ibidem, s. 121, 126.

[26] Z. Podgórska-Klawe, *Warszawski Dom Podrzutków (1732–1901)*, „Rocznik Warszawski" 12, 1974, s. 11–145.

[27] A. Karpiński, *Pauperes*, s. 271.

[28] Cyt. za: A. Wejnert, *Starożytności warszawskie*, t. 5, Warszawa 1857, s. 12–13.

[29] Ibidem, s. 42–78.

http://rcin.org.pl

Kolejną warszawską instytucją specjalizującą się w opiece nad sierotami był założony przez królową Ludwikę Marię, położony pierwotnie na Tamce — tzw. Instytut św. Kazimierza. Ten pozostający pod zarządem Sióstr Miłosierdzia, bogato uposażony sierociniec, swą praktyczną działalność rozpoczął w 1659 r. W początku lat dziewięćdziesiątych XVIII w. mieszkały w nim 92 dziewczynki-sieroty oraz 32 pensjonarki[30].

O ile ani Poznań, ani Lwów nie posiadały w XVI-XVIII w. wyspecjalizowanych zakładów opiekujących się podrzutkami i sierotami, o tyle istnienie takich placówek można odnotować dla ówczesnego Lublina i Wilna. W pierwszym z tych miast istniał w XVIII w. niewielki, kilkuosobowy sierociniec przy szpitalu św. Łazarza[31], w drugim — przytułek dla niechcianych i osieroconych dzieci (pod wezwaniem Dzieciątka Jezus) ufundowała w latach 1787-1791 wojewodzina trocka Jadwiga z Załuskich Ogińska[32]. Ten ostatni zakład oddany został pod zarząd księży misjonarzy, zaś do opieki nad dziećmi zatrudniono w nim miejscowe szarytki, które już wcześniej zajmowały się podrzutkami i sierotami w swym przytułku przy ulicy Sawicz[33].

Z terenem Wielkiego Księstwa Litewskiego związana jest też, niezrealizowana chyba w praktyce, fundacja siedemnastoletniej ewangeliczki, koniuszanki trockiej Racheli Rychlickiej z 1724 r. „W sierocym stanie swoim do kompasyjej nad sierotami nakłoniona, osobliwym obligiem swoim — — legowała ona w tymże roku — — na dom sierocy przy zborze tutejszym żuprańskim [w Żupranach] florenów 1 000"[34].

W oryginalny sposób opiekę nad majątkiem miejskich sierot (również z zamożniejszych rodzin) rozwiązano w siedemnastowiecznym Toruniu. Z inicjatywy miejscowego burmistrza Henryka Strobanda wydano tu w 1605 r. specjalną ordynację „Patrocinium Pupillorum", na podstawie której powstała ogólnomiejska instytucja do spraw opieki — tzw. Urząd Sierocy. W jego skład weszło 7 kwatermistrzów i jeden z 4 burmistrzów; delegowanie tego ostatniego umożliwiało radzie miejskiej kontrolę działalności całej instytucji, do której należało m.in. zatwierdzanie wszystkich urzędowych opiekunów osierociałych dzieci, kontrolowanie rachunków związanych z opieką oraz pociąganie do odpowiedzialności osób podejrzanych o finansowe nadużycia[35].

Kończąc omawianie różnych form opieki nad podrzutkami i sierotami w przedrozbiorowej Rzeczypospolitej, wypada skonstatować jeszcze inten-

[30] Ż. Grotowski, op. cit., s. 36; A. Karpiński, *Pauperes*, s. 275; A. Wejnert, op. cit., t. 6, Warszawa 1858, s. 64-65.

[31] Z. Góralski, op. cit., s. 46.

[32] Lietuvos valstybės istorijos archyvas (Litewskie Państwowe Archiwum Historyczne w Wilnie) [dalej cyt.: LVIA], Fond 694, op. I, k. 186v; Lietuvos mokslų akademijos biblioteka (Biblioteka Litewskiej Akademii Nauk) [dalej cyt.: LMAB], Fond 17-132, k. 250; Fond 43-3641, k. 16; T. Kasabuła, op. cit., s. 542.

[33] T. Kasabuła, op. cit., s. 542.

[34] W. Kriegseisen, op. cit., s. 123.

[35] G. Mazek, *Opieka nad sierotami jako instytucja społeczna w Toruniu w początkach XVII w.*, w: *Charitas*, s. 132-136.

http://rcin.org.pl

syfikację pomocy dla nich w okresie klęsk elementarnych, zwłaszcza epidemii. Władze „powietrzne" dla opuszczonych noworodków wynajmowały wtedy stale mamki[36], zaś starsze dzieci oddawano do szpitali lub sierocińców albo też na wychowanie do rodzin zastępczych. Najsprawniej podobną akcję pomocy osieroconym dzieciom organizowano w Gdańsku, gdzie np. w czasie zarazy z 1709 r. do tamtejszego sierocińca skierowano 140 sierot, do lazaretu — dalszych 140, zaś 30 kolejnych wzięli na wychowanie mieszkańcy miasta[37]. Natomiast w czasie wielkiego moru w Warszawie w latach 1624–1625 niektóre sieroty oddano pod opiekę grabarzy, inne — doraźnymi zapomogami wspierał burmistrz „powietrzny" Łukasz Drewno[38].

II. Opieka nad dorastającą młodzieżą

A. Szkoły i fundacje stypendialne

Wraz z nadejściem renesansu i reformacji wzrosło znaczenie wykształcenia i nauki; podkreślali to w swych pismach zarówno najwybitniejsi protestanccy reformatorzy, jak też przywódcy ówczesnego Kościoła katolickiego. Nic też dziwnego, iż w polskim ustawodawstwie synodalnym XVI–XVIII w. wiele miejsca poświęcano finansowemu poparciu nauki i studiów. Szczególną uwagę biskupi polscy przywiązywali m.in. do erygowania, uposażania i działalności szkół parafialnych i klasztornych, do tworzenia stypendiów naukowych dla ubogiej młodzieży szkolnej i akademickiej oraz do budowania burs dla niezamożnych studentów i ich uposażania[39].

Szkoły elementarne dla ubogich dziewcząt i chłopców fundowały przede wszystkim bractwa religijne, szpitale i sierocińce, przewidujące dla swych młodych wychowanków darmową naukę. Szkoły takie istniały m.in. przy warszawskich przytułkach św. Benona, św. Kazimierza i Dzieciątka Jezus, w lubelskim zakładzie św. Łazarza, w wileńskim hospicjum szarytek oraz w krakowskim szpitalu Św. Ducha[40]. W placówkach tych rozpoczynano naukę w wieku ok. 7 lat, ucząc sieroty czytania, pisania, rachun-

[36] Przykładowo w czasie dżumy w Gdańsku w 1709 r. władze miejskie opłacały mamki, które karmiły 100 niemowląt, zaś we Lwowie w 1677 r. każdej z 10 kobiet karmiących noworodki płacono raz na tydzień po 25–30 groszy (Państwowe Archiwum Historyczne we Lwowie [dalej cyt.: AH Lwów], Akta miasta Lwowa [dalej cyt.: AmLw], F 52, op. 2, nr 746, s. 5; E. Sieńkowski, *Dżuma w Gdańsku w 1709 r. Studium z dziejów epidemiologii*, „Archiwum Historii Medycyny", t. 33, 1970, nr 3–4, s. 362). Por. A. Karpiński, *W walce z niewidzialnym wrogiem. Epidemie chorób zakaźnych w Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku i ich następstwa demograficzne, społeczno-ekonomiczne i polityczne*, Warszawa 2000, s. 146.

[37] Z. Kropidłowski, op. cit., s. 157; E. Sieńkowski, op. cit., s. 362; A. Wyrobisz, *Misericordia pestis tempore. Postawy i zachowania w czasie zarazy w Polsce nowożytnej (XVI–XVIII)*, w: *Charitas*, s. 219.

[38] A. Karpiński, Pauperes, s. 341; idem, *W walce z niewidzialnym wrogiem*, s. 146–147, 350.

[39] Por. m.in. B. Kumor, op. cit., s. 17.

[40] Zob. LVIA, Fond 694, op. I, k. 186v; K. Antosiewicz, op. cit., s. 67–74; Z. Góralski, op. cit., cz. 2, oprac. D. Wójcik-Góralska, Lublin 1999, s. 69; Ż. Grotowski, op. cit., s. 37; T. Kasabuła, op. cit., s. 542; A. Karpiński, *Kobieta*, s. 291–292; Z. Podgórska-Klawe, *Szpitale*, s. 43; eadem, *Warszawski Dom Podrzutków*, s. 115.

http://rcin.org.pl

ków oraz podstaw wiary i prac domowych. O ile dzieci wykazywały duże zdolności, mogły po zakończeniu nauki zostać skierowane nawet na studia wyższe[41], jeśli były mniej zdolne — starano się przyuczyć je do rzemiosła. Lubelską szkołę św. Łazarza ukończyło w latach 1781–1783 23 dzieci, zaś krakowski zakład Św. Ducha wykształcił w XVII–XVIII w. setki młodych podopiecznych[42].

Zgodnie z wolą fundatorów lub benefaktorów, wiele przyklasztornych szkół kształciło bezpłatnie pewną liczbę ubogiej młodzieży. Np. królowa Ludwika Maria zobowiązała w 1654 r. warszawskie wizytki, aby na swej pensji własnym kosztem utrzymywały i uczyły 12 dziewcząt z miejscowego pospólstwa i biedoty[43], zaś odnośnie zakładu benedyktynek w Żukowie prepozyt Goryński w 1585 r. oświadczył, iż: „przy gromadzie wszystkich klasztornych panieniek, dwanaście panieniek może wychowywać się zupełnie bezpłatnie i dać im można oprócz mieszkania żywność, wszelkiego odzienia, wszystko co do kształcenia się jest potrzebne, nie wyłączając potrzeby obsługi, obiecując przy tym, że w przyszłości wychowa ich więcej bezpłatnie"[44]. Podobnie warszawskie sakramentki oraz zakonnice kierujące szkołą św. Jana w Krakowie obowiązane były udzielać bezpłatnych nauk ubogim dziewczętom z plebsu[45]. Zbliżona sytuacja panowała także w szkole prowadzonej przez krakowskie prezentki. Decyzją fundatorki tej instytucji, zamożnej szlachcianki Zofii z Maciejowskich Czeskiej, już w pierwszej połowie XVII w. miały tam pobierać nauki m.in. biedne sieroty pozostające na całkowitym utrzymaniu zakładu oraz tzw. „panienki przychodnie" — córki uboższych mieszkańców, dwa razy dziennie doprowadzane przez rodziców na zajęcia[46].

Szczególnie dobrze rozwinięte było szkolnictwo dla pauprów w luterańskim Gdańsku. Już wilkierz miejski o ubogich z 1551 r. objął obowiązkiem szkolnym wszystkie biedne dzieci, dla których udostępniono szkoły elementarne, tworząc w nich odrębne klasy typu Pauperschule. Klasy takie powstały m.in. w szkole Mariackiej oraz placówkach działających przy kościołach św. Katarzyny, św. Bartłomieja, św. Piotra i Pawła oraz św. Barbary. Ubodzy uczniowie kończyli w nich na ogół jedną lub

[41] Np. w 1641 r. rektor Akademii Krakowskiej przyjął na uczelnię (bez egzaminów) 12 wychowanków szkoły tamtejszego szpitala Św. Ducha (K. Antosiewicz, op. cit., s. 73–74).

[42] K. Antosiewicz, op. cit., s. 65–67; Z. Góralski, op. cit., s. 46.

[43] M. Borkowska, *Życie codzienne polskich klasztorów żeńskich w XVII–XVIII wieku*, Warszawa 1996, s. 61; B. Fabiani, *Warszawska pensja panien wizytek w latach 1665–1680*, w: *Warszawa XVI i XVII wieku*, z. 2, red. A. Wawrzyńczyk, A. Sołtan, Warszawa 1977, Studia Warszawskie, t. 24, s. 179–181.

[44] Cyt. za: J. Janiszewska, *Wychowanie dziewcząt w dawnym Gdańsku*, „Gdańskie Zeszyty Humanistyczne — Prace Pomorzoznawcze", R. 13/15, 1970–1972, nr 20, s. 72. Ubogie dziewczęta kształciły w Gdańsku w XVI–XVIII w. także tamtejsze brygidki i beginki (Z. Kropidłowski, op. cit., s. 138–139).

[45] Por. A. Karpiński, *Kobieta*, s. 287; J. Lileyko, *Życie codzienne w Warszawie za Wazów*, Warszawa 1984, s. 219; J. Łukaszewicz, *Historia szkół w Koronie i w Wielkim Księstwie Litewskim od najdawniejszych czasów aż do 1794 r.*, t. 1, Poznań 1849, s. 348.

[46] J. Bar, *Z dziejów wychowania dziewcząt w dawnej Polsce (Zakład Panien Prezentek w Krakowie)*, „Prawo Kanoniczne", R. 2, 1959, s. 322–323; H. Barycz, *Kartka z dziejów staropolskiego wychowania dziewcząt*, „Nasza Przeszłość", t. 4, 1948, s. 160.

http://rcin.org.pl

dwie klasy i odchodzili do pracy zarobkowej; najzdolniejszych — kierowano do szkół średnich, a nawet na zagraniczne studia[47].

Od 1610 r. wszystkim pauprom uczęszczającym do 5 szkół parafialnych zaczęto przyznawać darmowe ubrania, zaś w 1711 r. gdańskie ordynki wprowadziły dla nich nowy typ szkoły bezpłatnej — tzw. szkołę wolną (Freischule). W latach 1712–1722 powstało w Gdańsku 5 takich zakładów, do których np. w roku szkolnym 1763/1764 uczęszczało 162 chłopców i dziewcząt[48]. Dla wszystkich potrzebujących dostępne były też wtedy inne szkoły parafialne, zaś dla sierot z Domu Dziecka i sierocińca — także przyszpitalne szkółki[49].

W środowiskach prawosławnych szkolnictwo dla ubogich dzieci organizowały głównie religijne konfraternie. W Wilnie np. miejscowe bractwo zobowiązywało się w swym statucie z 1587 r. uczyć bezpłatnie w szkole: „dzieci braci wpisanych [do tego stowarzyszenia] i ubogie dzieci języka i pisma ruskiego, greckiego i polskiego"[50]. Natomiast nad nauczaniem najuboższych dzieci żydowskich oraz finansowym wspieraniem młodzieńców studiujących Torę i Talmud czuwały działające przy kahałach tzw. bractwa szkolne (chewra Talmud Tora), zaś edukacją biednych dziewcząt — neofitek — zajmowały się litewskie mariawitki[51].

Fundacje stypendialne dla ubogich studentów krakowskich szczegółowo przebadał Andrzej Wyczański. Z jego wyliczeń wynika, iż w XVI w. powstało tu około 20 funduszy dla niezamożnej młodzieży o łącznej wartości 45 000 florenów. Z kwoty tej, stanowiącej wtedy około 1/3 wszystkich wpływów uniwersytetu, ufundowano około 50 stypendiów, z których uposażani studenci otrzymywali przeciętnie przez okres 1–3 lat po 8–15 gr na tydzień. Zgodnie z wolą ofiarodawców, przy przyznawaniu zasiłków zwracano uwagę m.in. na pochodzenie wspieranych oraz na obowiązek podjęcia przez nich później pracy w konkretnej szkole[52].

Natomiast w XVII w. podopieczni Alma Mater otrzymali łączne 89 funduszy stypendialnych o wartości — ponad 200 000 florenów. Kwota ta przeznaczona była na wsparcie finansowe blisko 300 studentów, przy czym realna wartość tygodniowych zasiłków dla każdego uposażanego uległa dużemu zmniejszeniu[53]. Ten trend utrzymywał się również w pierwszej połowie XVIII w. (29 funduszy stypendialnych o wartości 74 000 florenów); zmienił się jednak wtedy skład fundatorów, wśród których miejsce silnie

[47] Z. Kropidłowski, op. cit., s. 133–134.

[48] J. Janiszewska, op. cit., s. 75; Z. Kropidłowski, op. cit., s. 138; K. Kubik, *Polska szkoła prywatna w dawnym Gdańsku (od połowy XVI do połowy XIX w.)*, Gdańsk 1963, s. 13.

[49] M. Bogucka, op. cit., s. 150; Z. Kropidłowski, op. cit., s. 139– 141.

[50] A. Mironowicz, op. cit., s. 85.

[51] A. Michałowska, *Dobroczynność i bractwo dobroczynności (chewra kadisza) w gminie żydowskiej w Swarzędzu w XVIII wieku*, w: *Charitas*, s. 109.; S. Litak, op. cit., s. 27.

[52] A. Wyczański, *Między kształceniem umysłu a zbawieniem duszy. Fundacje stypendialne na Uniwersytecie Krakowskim 1530–1764*, w: *Kultura staropolska — kultura europejska. Prace ofiarowane Januszowi Tazbirowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, Warszawa 1997, s. 476–478.

[53] Obliczenia własne na podstawie: A. Wyczański, op. cit., s. 479–481.

http://rcin.org.pl

wcześniej reprezentowanych biskupów i profesorów Uniwersytetu zajęli proboszczowie i kanonicy[54]. Gros z omawianych funduszy stypendialnych przeznaczone było na stałe zasiłki dla studentów krakowskiej uczelni; obok nich A. Wyczański odnotował również kwoty przeznaczone na studia zagraniczne oraz na wsparcie poszczególnych uniwersyteckich burs[55].

Liczne stypendia dla studentów uczących się w kraju i za granicą fundowano w Gdańsku. Spośród 66 tego typu funduszy, które istniały jeszcze w końcu XVIII w., wymienić można m.in. legat rajcy gdańskiego Michała Bõhma von Böhmfelda i jego żony Anny Marii Mehlmann, którzy na rzecz ubogich uczniów Giminazjum Gdańskiego przeznaczyli w latach 1677–1678 6 000 florenów, zapis kupca gdańskiego Dawida Oelhaffa, który ofiarował w 1642 r. 3 000 florenów na rzecz biednych i pilnych studentów wyznania ewangelicko-augsburskiego, czy donację wdowy Marii Wieder z 1683 r., z której miano uposażać dwóch studentów teologii luterańskiej z Gdańska i Elbląga[56].

W roli administratora konkretnych funduszy stypendialnych występowała bądź Rada Miejska Gdańska (która nota bene sama też fundowała stypendia), bądź też założone w 1650 r. — z inicjatywy rektora Gimnazjum Gdańskiego Abrahama Caloviusa — Aerarium Pauperum Studiosorum, stanowiące swoistą federację stypendialnych fundacji. Do instytucji tych zwracali się z suplikami niezamożni studenci, którym przyznawano roczne stypendia w wysokości 30–100 florenów[57]. Obok zinstytucjonalizowanych fundacji istniały we wczesnonowożytnym Gdańsku także liczne stypendialne fundacje rodzinne. Do najpoważniejszych należały fundusze: patrycjuszy gdańskich Anny Elżbiety Schumann i Karola Ehlera z 1685 r. (6 300 florenów przeznaczonych na kilka stypendiów o wysokości 40–50 florenów rocznie), szkockiego kupca Daniela Davissona z 1719 r. (50 000 guldenów sumy kapitalnej) oraz Doroty Konstancji Ferber, wdowy po sekretarzu miejskim Janie Erneście Ferberze, z 1760 r. (20 000 florenów na 4 stuflorenowe stypendia rocznie)[58].

O podobnych akcjach dobroczynnych na rzecz niezamożnych uczniów i studentów w innych miastach polskich wiemy niewiele. I tak np. w Warszawie poważną fundację stypendialną zwaną Dawidy utworzył w latach 1628–1633 dziekan kolegiaty warszawskiej Jan Raciborski. Miano z niej wspierać biednych studentów z Mazowsza, chłopskiego, mieszczańskiego i szlacheckiego pochodzenia, którzy zamierzali uczyć się w Krakowie lub

[54] A. Wyczański, op. cit., s. 482–483.

[55] Np. w 1649 r. prałat krakowski Justyn Słowikowski przeznaczył na trzyletnie stypendia do Włoch dla absolwentów Akademii Krakowskiej — 16 000 florenów, zaś biskup krakowski Jakub Zadzik i tamtejszy profesor uniwersytecki, prałat Wawrzyniec Starnigiel, w latach 1637–1639 wsparli bursy Jerozolimską i Starnigielowską sumami: 30 000 i 59 000 florenów (A. Wyczański, op. cit., s. 481).

[56] E. Kotarski, *Fundacje stypendialne w dawnym Gdańsku*, w: *Fundacje i fundatorzy w średniowieczu i epoce nowożytnej*, red. E. Opaliński, T. Wiślicz, Warszawa 2000, s. 112–113, 116.

[57] Ibidem, s. 102–113.

[58] Ibidem, s. 124–126.

http://rcin.org.pl

w Pułtusku[59]. Innymi dobroczyńcami ubogiej warszawskiej młodzieży byli w XVI–XVII w. m.in. ksiądz Marcin Białobrzeski, pleban z Kazunia Maciej Jeleń oraz patrycjusz Starej Warszawy Bartłomiej Baryczka[60]. Natomiast w siedemnastowiecznym Lwowie funkcjonowały m.in. fundacje stypendialne Kiślickiego, Łojeckiego i Anny Darmochowskiej[61].

B. Fundacje posagowe

Celem funkcjonujących w XVI–XVIII w. w miastach Korony i Litwy tzw. skrzynek św. Mikołaja była pomoc finansowa dla niezamożnych dziewcząt zamierzających zmienić swój stan cywilny. Instytucje takie istniały w Europie już od XIV–XV w., obejmując akcją zapomogową dużą rzeszę potrzebujących. W samym tylko siedemnastowiecznym Rzymie tamtejsze bractwa miłosierne i szpitale wydawały rocznie na ten cel ogromną kwotę 150 000 skudów, z których można było uposażyć około 3 000 ubogich dziewcząt[62].

Na terenie Rzeczypospolitej udało się odnaleźć informacje o ponad 50 funduszach, które stały się podstawą funkcjonowania 20 „skrzynek św. Mikołaja". Najstarsze z nich powstały w Warszawie i Poznaniu jeszcze w ostatniej ćwierci XV w., najpóźniejsza — w 1793 r. w Warszawie. Najwięcej, bo aż 21 funduszy posagowych znaleziono dla Krakowa; w Poznaniu powstało ich 13, w Warszawie — 9, a w Wilnie — 5[63]. Kilka pozostałych odnosi się m.in. do Gdańska, Kowna i Rzeszowa[64]; brak informacji o podobnych instytucjach w Toruniu, Lublinie i Lwowie nie jest chyba wynikiem ich nieobecności w tych miastach, lecz raczej stanu zachowanej bazy źródłowej. W sumie ponad połowa wszystkich znanych funduszy posagowych pochodzi z XVII w., zaś dalsza 1/3 — z XVI stulecia[65].

Krótki przegląd najbardziej znanych „skrzynek św. Mikołaja" zacząć należy od Warszawy, gdzie w 1481 r. zamożny kupiec Ludwik Ulryk Fiszer przeznaczył na ten cel 400 dukatów (tj. około 9,9 kg srebra). Dla

[59] J. Wysocki, *Fundacja dziekana Jana Raciborskiego, podstawą założenia i egzystencji „Seminarium Externum" OO XX Misjonarzy w Warszawie*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie", R. 48, 1966, nr 10, s. 235.

[60] A. Karpiński, *Pauperes*, s. 332; W. Knapiński, *Notaty do historii kościołów warszawskich*, Warszawa 1949 (maszynopis powielany), s. 229–230; A. Sołtan, *Warszawianie na Uniwersytecie Krakowskim w latach 1400–1642*, w: *Warszawa XVI–XVII wieku*, z. 1, red. A. Wawrzyńczyk, A. Sołtan, Warszawa 1974, Studia Warszawskie, t. 20, s. 16.

[61] AH Lwów, AmLw 343, s. 141; W. Łoziński, *Patrycjat i mieszczaństwo lwowskie w XVI i XVII wieku*, Lwów 1890, s. 25.

[62] Szczególne miejsce wśród nich zajmował szpital Św. Ducha, który w XVII w. fundował rokrocznie kilkadziesiąt posagów dla swych wychowanek (M. Surdacki, *Małżeństwa wychowanek przytułku Świętego Ducha w Rzymie w XVII–XVIII w.*, KHKM 44, 1996, nr 2, s. 142, 145–147). Por. Ch. Black, op. cit., s. 178–184.

[63] A. Karpiński, *Fundacje posagowe w dużych miastach Rzeczypospolitej w XVI–XVIII w.*, KH 105, 1998, 1, s. 6.

[64] Por. LMAB, Fond 43-26598, k. 3; Z. Budzyński, *Dzieje opieki społecznej w ziemi przemyskiej i sanockiej (XV–XVIII w.)*, Przemyśl–Kraków, s. 155; E. Kotarski, op. cit., s. 127; Z. Kropidłowski, op. cit., s. 116; J. Pęckowski, *Dzieje miasta Rzeszowa do końca XVIII wieku*, Rzeszów 1913, s. 426–427.

[65] A. Karpiński, *Fundacje*, s. 7.

http://rcin.org.pl

niezamożnych, nienagannie prowadzących się warszawianek miano z odsetek od tej sumy fundować rokrocznie trzy posagi po 7 czerwonych złotych (tj. po 173 g srebra). Zreorganizowana w początkach XVII w. fundacja podupadła ostatecznie po wielkiej epidemii dżumy z lat 1624–1625[66]. Inną ważną stołeczną „skrzynkę św. Mikołaja" założył w 1780 r. kanclerz wielki koronny i biskup poznański Stanisław Andrzej Młodziejowski. Na posagi dla ubogich dziewcząt ze swej diecezji przeznaczył roczne odsetki od kwoty 200 000 florenów (tj. około 582 kg srebra). Miały one wystarczyć dla 12 szlachcianek, 12 mieszczek i tyluż chłopek, które winny otrzymać odpowiednio po: 450, 250 i 122 floreny (tj. po 1 255, 700 i 340 g srebra)[67].

Z poznańskich fundacji posagowych warto wymienić „skrzynki" utworzone m.in. przez ks. Adama Dąbrowskiego i burmistrza Jerzego Bocka (1482–1483), wojewodę poznańskiego Łukasza Górkę (1538–1542) oraz wikariusza katedry poznańskiej ks. Jana z Sierakowa (1558). W Krakowie stworzyli je natomiast: owdowiała patrycjuszka Magdalena Wonzumowa (1588), wojewoda sandomierski Mikołaj Zebrzydowski (1602), marszałkowa Wielkiego Księstwa Litewskiego Katarzyna z Grudzińskich Łącka (1677) oraz tamtejsze Bractwo Miłosierdzia (1588)[68].

Wśród fundatorów posagowych dotacji znaleźć można zarówno przedstawicieli zamożnej szlachty, magnaterii i wyższego duchowieństwa, jak też miejskich patrycjuszy. O ile jednak aktywność tych ostatnich wyraźnie spadła w drugiej połowie XVI w., o tyle w epoce potrydenckiej tę formę działalności dobroczynnej zaczyna wyraźnie monopolizować duchowieństwo świeckie i jezuici.

668 ufundowanych w latach 1573–1794 posagów, o których posiadamy bliższe wiadomości, otrzymało 317 mieszkanek Wilna, 221 krakowianek, 103 warszawianki i 27 poznanianek; liczba rokrocznie wspieranych wahała się znacznie i w Wilnie oraz Krakowie wynosiła od kilku do nawet 20 dziewcząt[69]. Wśród uposażanych przeważały córki zubożałych rzemieślników oraz służące domowe[70], zaś kandydatami na ich przyszłych mężów byli w $^2/_3$ rękodzielnicy, zwłaszcza z branż: skórniczej (szewcy) i odzieżowej (krawcy).

Analizowane zapomogi posagowe zwykle odpowiadały wartości około 100 g srebra. Łącznie z posagami, będącymi ekwiwalentem 101–200 g srebra, obejmowały one ponad 75% wszystkich odnalezionych dotacji tego

[66] AGAD, WE 987, k. 3; A. Wejnert, op. cit., t. 4, Warszawa 1856, s. 4; A. Karpiński, *Pauperes*, s. 329.

[67] A. Karpiński, *Fundacje*, s. 8; A. Wejnert, op. cit., t. 4, s. 43–49.

[68] AP Poznań, Akta miasta Poznania [dalej cyt.: AmP] I 1905, nlb; AP Kraków, Akta miasta Krakowa [dalej cyt.: AmK] 3533, s. 18, 23; J. Bieniarzówna, J. Małecki, *Dzieje Krakowa*, t. 2: *Kraków w wiekach XVI–XVIII*, Kraków 1984, s. 275; A. Karpiński, *Kobieta*, s. 162–165; L. Sieciechowiczowa, *Życie codzienne w renesansowym Poznaniu*, Warszawa 1974, s. 62.

[69] A. Karpiński, *Fundacje*, s. 14.

[70] Np. w Krakowie w XVII–XVIII w. na 47 lepiej znanych, obdarowanych posagiem dziewcząt, aż 46 było służącymi (AP Kraków, AmK 3532, Amk 3533, AmK 3548 — passim). Por. m.in. AGAD, WE 978, k. 181; AP Poznań, AmP I 1905, nlb; LMAB, Fond 43–527, k. 28, 30v, A. Karpiński, *Pauperes*, s. 330.

http://rcin.org.pl

typu. Natomiast około 1/10 omawianych kwot przekraczała wartość 400 g srebra[71]. W sumie fundowane posagi stanowiły zatem równowartość od kilkudziesięciu do 200 dniówek niewykwalifikowanego wyrobnika lub paruletnich poborów służącej domowej[72]; dla kobiet z biedoty była to kwota niemała, w istotny sposób podnosząca ich wartość na miejskim rynku matrymonialnym.

O fundacjach posagowych dla ubogich dziewcząt organizowanych przez prawosławne, protestanckie i żydowskie wspólnoty wyznaniowe wiadomo tylko, iż istniały[73]; w świetle dotychczasowych badań nie da się nic bliższego powiedzieć o ich działalności.

C. Szpitale dla czeladników

Mimo iż wiele statutów cechowych przewidywało jakąś formę opieki nad chorymi i niezamożnymi czeladnikami, jedynie we wczesnonowożytnym Gdańsku przyjęła ona charakter bardziej zorganizowany. W domach wielu tamtejszych bractw czeladniczych istniały specjalne izby chorych; przy rzemieślniczych korporacjach organizowano też kasy zapomogowo-pożyczkowe, udzielające m.in. towarzyszom cechowym zwrotnych i bezzwrotnych zapomóg[74]. W niektórych miastach Rzeczypospolitej (m.in. w Poznaniu i Krakowie) istniały z kolei osobne szpitale dla tamtejszych ubogich i chorych scholarów i studentów[75].

***

Kończąc powyższe rozważania, należy stwierdzić, iż niezależnie od dużego zacofania opieki społecznej w Rzeczypospolitej w stosunku do sytuacji panującej w zachodniej Europie, instytucje organizujące pomoc dla ubogich w Koronie i Litwie zaczęły w XVII i XVIII w. coraz częściej dzielić miejskich pauprów na godnych jałmużny biedaków i fałszywych żebraków, których należało zmusić do pracy lub usunąć z miasta. Wśród tych pierwszych podrzutki, sieroty i uboga młodzież stanowiły (podobnie jak w innych państwach) zbiorowość, którą ówczesny Kościół, władze miejskie i organizacje mniejszości wyznaniowych skłonne były otoczyć zorganizowaną opieką. Formy tej opieki były dość zróżnicowane, od zapewnienia mieszkania i pożywienia niechcianym dzieciom, przez ułatwienie im zdobycia podstawowego wykształcenia i zawodu, aż do stworzenia funda-

[71] A. Karpiński, *Fundacje*, s. 16–17.

[72] Obliczenia własne na podstawie: W. Adamczyk, *Ceny w Warszawie w XVI i XVII wieku*, Lwów 1938, s. 3–7, 86–87; A. Karpiński, *Żeńska służba domowa w miastach polskich w drugiej połowie XVI i w XVII w.*, w: *Nędza i dostatek*, s. 47–49.

[73] W. Kriegseisen, op. cit., s. 123; A. Michałowska, *Dobroczynność*, s. 108; A. Mironowicz, op. cit., s. 83.

[74] M. Bogucka, op. cit., s. 151.

[75] Zakładem takim był np. poznański przytułek św. Marii Magdaleny oraz krakowski szpital „żakowski" św. Rocha (F. Giedroyć, *Zapiski do dziejów szpitalnictwa w dawnej Polsce*, Warszawa 1908, s. 48; J. Ptaśnik, *Życie żaków krakowskich*, Warszawa 1957, s. 111). Natomiast w późnośredniowiecznym Wrocławiu istniały aż cztery szpitale przeznaczone dla niezamożnych, chorych uczniów z tamtejszych szkół parafialnych (M. Słoń, *Szpitale średniowiecznego Wrocławia*, Warszawa 2000, s. 239–259).

http://rcin.org.pl

cji, które mogłyby ułatwić stabilizację młodym dziewczętom i chłopcom w ich dorosłym życiu („skrzynki św. Mikołaja", stypendia naukowe). Mimo iż w świetle zachowanych źródeł nie sposób określić skali akcji filantropijnych w XVI–XVIII w. oraz liczby dzieci i młodzieży, które z pomocy dobroczynnej wtedy skorzystały, należy podkreślić raz jeszcze różnorodność form tej pomocy oraz fakt, że obejmowała ona zapewne tylko niewielką część ogółu potrzebujących.

Social Care for Children and Young People in the Towns of Commonwealth during the Sixteenth–Eighteenth Century

Upon the basis of archival sources and pertinent literature the author presents various forms of charity work concerned with orphans, foundlings, and young people from poor families. During the sixteenth–eighteenth century, special homes were founded for unwanted infants and orphans in order to guarantee a subsistence minimum and to help winning an education and professional qualifications that would facilitate the initiation of adult life. The best known institutions intended for young wards in early modern Commonwealth included the Holy Spirit Hospital in Kraków, the orphanage and children's home in Gdańsk, and the Warsaw institutions of St. Benon, St. Cassimir and the Infant Jesus.

Special dowry foundations — so–called St. Nicholas chests — were intended for poor town girls, providing the young women with an opportunity to start their own families. The epoch in question witnessed the existence of a number of school and scholarship foundations, thanks to which young girls could attain primary education and boys could graduate from select courses.

The author concludes that regardless of the considerable backwardness of social welfare in early modern Poland in contrast to Western Europe, forms of available care were diverse and encompassed the most needy. Unfortunately, the absence of general charity institutions and insufficient funds meant that such charity campaigns could pertain to only a small part of all the foundlings, orphans and poor youth.

Translated by Aleksandra Rodzińska–Chojnowska

http://rcin.org.pl